

Rzeczpospolita

Warszawa
21-02-18
DZ. / Nr 43

*FELIETONY

Mariusz Cieślik

 RP.PL/OPINIE



Barbarzyńca w teatrze

Przyznam się państwu do wstydlivej słabości: kocham teatr. Wiem, że w czasach Netflix i Twitera wyznanie miłości do sztuki tak staroświeckiej stawia mnie w jednym rzędzie z filatelistami, ale cóż zrobić. Zakurzone kotary, zniszczone obicia, pudetkowa scena są niedzisiejsze, a jednak teatr to dla mnie, mówiąc językiem maksymalnie staroświeckim, świątynia sztuki. Bo to jedno z tych nielicznych miejsc, gdzie można obserwować, jak staje się sztuka. Jak słowo, rekwizyt, gest zamienia aktora w postać, a tekst w opowieść. Tak, wiem, że teatr współczesny lubi epatować brutalnością, jednak nie zmienia to istoty rzeczy. Wciąż jest dla mnie azylem. A może raczej częściej scena staje się polem bitwy. Na podziały estetyczne nakładają się polityczne i towarzyskie. Afery wybuchają raz po raz: Teatr Polski we Wrocławiu, który w zasadzie przestał działać; awantura o „Klątwę” w warszawskim Powszechnym; a teraz konflikt tacy się w krakowskim Starym. Wojna trwa, ale do niedawna przynajmniej nie strzelano w stronę widzów, lecz i ta reguła przestała obowiązywać, co ze

zdumieniem zauważyłem właśnie w związku z ostatnią premierą Starego. Oto bohaterem tekstu o spektaklu „Masara”, napisanego przez Michała Olszewskiego z „Wyborczej”, stał się widz. Nie do końca może przeciętny, mowa bowiem o wybitnym publicyście, regularnie pisującym o teatrze. **Nazwisko** Piotra Zaremby w „recenzji” (cudzysłów niezbędny w tym kontekście) pojawia się sześć razy. Nazwisko reżysera Stanisława Mojsiejewa trzy, a o odtwórcy głównej roli, świetnym Radosławie Krzyżowskim, nie ma ani słowa. Autor zajmuje się za to tym, że Zaremba, który (wraz z innymi złowrogimi osobnikami niewskazanymi z nazwiska poza dyrektorem Markiem Mikosem) doprowadził ponoć do upadku Starego Teatru i odwołania Jana Klaty klaskat. Ponieważ siedziałem blisko, wiem, że to kłamstwo. Piotr Zaremba markował klaskanie, bo miał rękę na temblaku. Pewnie robił to z szacunku dla pracy zespołu teatru. I tego samego życzę autorowi wspomnianego wyżej tekstu. A na wszelki wypadek informuję, że w czasie spektaklu należy patrzeć na scenę, nie na widownię. ©©